ROK XIV. Nr. 3 (3965) WILNO, Poniedziałek 4-go stycznia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

DOPOWIADAMY

31 grudnia redaktor naczelny „Gazety Polskiej" Bogusław Miedziński zrobił podsumowanie roku 1936. W zakończeniu czytamy takie słowa:

Ale Polska idzie w przyszłość i na nią trzeba mieć oczy zwrócone. Trzeba zachować z przeszłości wszystko co w niej było dobre i wielkie. ale nie można narzucać młodszym dziedzicznego obciążenia echami naszych walk i sporów które przecież na miły Bóg — przestały być aktualne.

Tak jest: ostatnie formy organizacyjne naszego obozu uległy dekompozycji. Dopuściliśmy do tego z pełną świadomością — i nie zamierzamy ich wskrzeszać. Chcemy jednocześnie zarejestrować proces równoległy, w ciągu ubiegającego roku wyraźnie zaznaczony. Dekompozycji organizacyjnej uległ również obóz dotychczasowej opozycji. Dla stwierdzenia tego zjawiska ustępujemy głosu jednemu z najbardziej wpływowych organów opozycyjnych. Czytaliśmy przed miesiącem w „Gońcu Warszawskim" artykuł p. t. „Rozgardiasz ideowy w narodzie Polskim. Walka wszystkich z wszystkimi obezwładnia siły Polski". Tytuł ten mówi sam za siebie. W treści artykułu — po zaznaczeniu rozterek w obozie prorządowym — czytamy:

„Nie lepiej się dzieje również w stronnictwach opozycyjnych. Szczególnie ostro zarysowały się ostatnio walki w obozie narodowym pomiędzy Str. Narodowym a ONR. „Warsz. Dz. Nar.", organ Stronnictwa Narodowego, zapowiada ONR-owi smutny koniec, a „ABC", reprezentujące ideologię ONR., atakuje „staruszków" ze Str. Nar. i ich metody polityczne"...

„...Takie to polemiki toczą się w pismach obozu narodowego. Świadczą one o ostrych i gorszących walkach, które ten obóz nurtują.

Ale i kulisy innych stronnictw — kulisy PPS. i Str. Ludowego nie przedstawiają się wesoło".

Nie będziemy nic dodawać od siebie do tych słów, podyktowanych rozumną, godną szacunku obawą.

A wnioski, jakie wyciąga autor są również niezmiernie ciekawe:

Podsumujmy tedy rzeczywistość, którą widzimy u schyłku roku 1936: stan rzeczy w dziedzinie organizacji życia wewnętrznego społeczeństwa polskiego jest obrazem pełnej dekompozycji; tak pełnej że każdy człowiek prosty, każdy dobry Polak widzieć musi absurd obecnego stanu rzeczy. I to unaocznienie absurdu uważamy za rzecz pożyteczną, czyniącą dojrzałym przeświadczenie powszechne o nieodpartej konieczności ułożenia nowego, pozytywnego porządku. To, co jest, trzeba odłożyć do archiwów wraz ze starym kalendarzem.

Nie bez powodu jednak zrobiliśmy na początku tego artykułu rozróżnienie między stanem rzeczy organizacyjnym, a potencjalnym w tej dziedzinie. Siły potencjalne narodu polskiego są żywe i potężne: nie one też, lecz ich formy organizacyjne uległy rozkładowi — nie bez głębszych powodów. Trzeba więc mieć odwagę, aby te formy odrzucić i nowe do życia powołać.

Są to słowa niewątpliwie słuszne. Mogą być jedynie wątpliwości co do tego, co oznaczą określenie „nowe formy organizacyjne". Będziemy chyba całkowicie zgodni z intencją autora omawianego artykułu, gdy stwierdzimy, że nie chodzi w danym wypadku tylko o formy ściśle zewnętrzne. Że nie chodzi o taką czy inną organizację lecz o istotną zmianę stosunku do społeczeństwa. W polityce główną siłą jest zaufanie. Zaufanie można odbudować jedynie zaufaniem. Nie pozorem zaufania, lecz istotą, a tym jest powołanie w tej czy innej formie społeczeństwa, całego społeczeństwa (z wyjątkiem tych co tęskne oczy zwracają na wschód) do współpracy. Zawsze twierdzimy, że tym, co jest wspólne i drogie całej Polsce jest armia. Armia stanowi punkt łączący. Ale poza tym jest olbrzymia dziedzina zjawisk społecznych, gospodarczych, kulturalnych, moralnych, politycznych. W tych kwestiach chodzi nie tylko o „formy organizacyjne", ale i o treść. Dotychczas nie były te wszystkie zagadnienia postawione w ogóle wyraźnie, było często działanie od wypadku do wypadku. Chodzi o to, by tę treść rozwiązywać tak, jak by realizować to, co jest zadaniem i tęsknotą narodu. I by naród do tej realizacji pociągnąć.

Mówiliśmy o tym nie raz. Ale przy okazji artykułu Bogusława Miedzińskiego nie zawadzi raz jeszcze prawdę tę przypomnieć.

T. S. J.

Włosi — powstańcami z 1863 r.

MEDIOLAN (Pat). Przy porządkowaniu archiwum miejskiego w Bergamo odnaleziono własnoręczne testamenty dwóch tamtejszych obywateli, którzy w postaniu 1863 roku oddali swe życie za sprawę polska, a mianowicie Francesco Nullo, poległego w bitwie pod Krzykawką i Luigi Caroli, zmarłego w lochach syberyjskich.

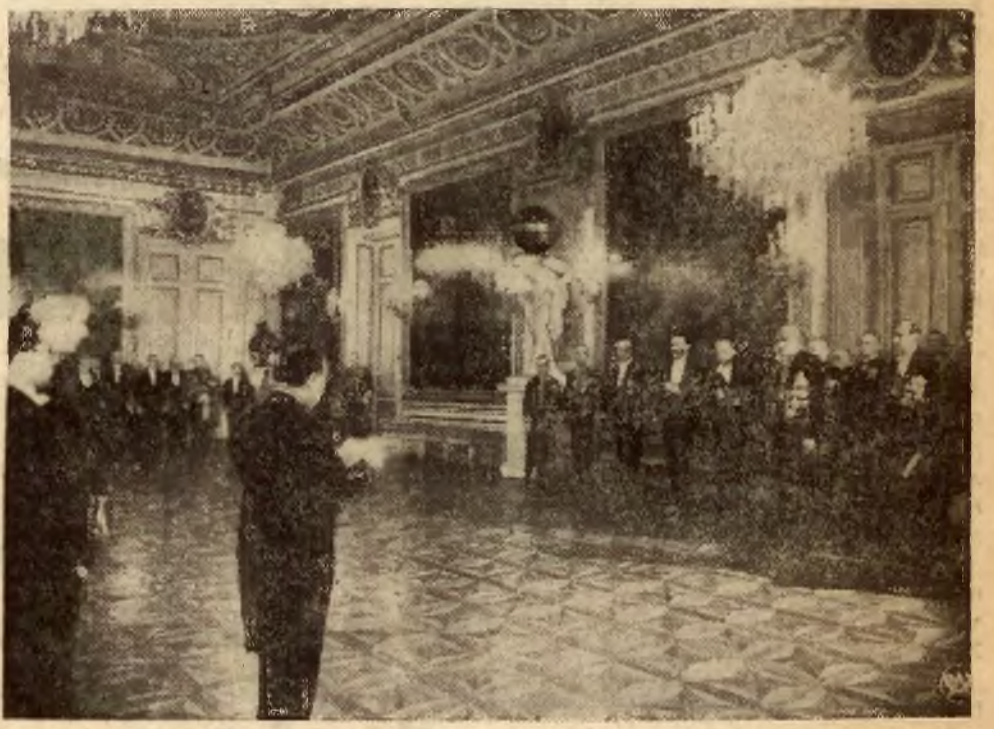
Nowe możliwości dla ks. Windsoru

MONTREAL. (Pat.) Jedna z organizacyj angielskich w Kanadzie rzuciła hasło starania się o mianowanie księcia Windsoru generalnym gubernatorem Kanady. Gdyby wniosek ten uzyskał poparcie kilku organizacyj, to odpowiednia petycja będzie przesłana do Londynu.

Negus wybiera się do Palestyny

JEROZOLIMA. Pat. Prasa arabska donosi, że do Palestyny przybyć ma negus abisyński Haile Selassie z rodziną. Negus spędzić ma w Jerozolimie święta Bożego Narodzenia starego stylu.

Życzenia Noworoczne na Zamku





W piątek, jako w dniu Nowego Roku, Pan Prezydent R. P., przyjął na Zamku Królewskim w Warszawie doroczne życzenia od rządu, duchowieństwa, Izb Ustawodawczych, naczelnych organów państwowych, wojska, przedstawicieli urzędów, władz cywilnych oraz organizacyj społecznych. Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz, nie mogąc osobiście przybyć na Zamek z powodu niedyspozycji, przesłał Panu Prezydentowi życzenia listownie, na które Pan Prezydent odpowiedział odręcznym pismem. W południe Pan Prezydent przyjął życzenia od korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie, w imieniu którego przemówił ambasador turecki Ferid-Tek. Na życzenia te, złożone w imieniu monarchów i szefów państw, reprezentowanych w Warszawie, odpowiedział Pan Prezydent R. P., przekazując wzajemnie serdeczne życzenia mocodawcom pp. ambasadorów i posłów. Zdjęcie Nr. 1 przedstawia moment wygłaszania przemówienia noworocznego przez ambasadora Ferid-Teka. Zdjęcie Nr. 2 przedstawia moment przyjmowania przez Pana Prezydenta R. P. życzeń od weteranów 1863 r.

Tekst dokumentów porozumienia włosko-brytyjskiego na Morzu Śródziemnym

LONDYN (Pat). Instrument porozumienia włosko - brytyjskiego składa się z dwóch dokumentów: z wymiany not, która nastąpiła 31 grudnia pomiędzy ambasadorem W. Brytanii w Rzymie, a włoskim ministrem spraw zagranicznych oraz ze wspólnej deklaracji podpisanej w Rzymie przez włoskiego ministra spraw zagranicznych i ambasadora W. Brytanii dnia 2 stycznia. Nota ambasadora brytyjskiego jest treści następującej:

„Królewski rząd włoski wie zapewne, że minister spraw zagranicznych zapytywany był w Izbie Gmin dnia 16 grudnia, czy może przedłożyć Izbie dokładne postanowienia gwarancji, udzielonej rządowi Jego Królewskiej Mości przez rząd Italii w sprawie zajęcia wysp Balearskich przez włoskich poddanych.

Na to zapytanie min. Eden odpowiedział, że zapewnienia, o które chodzi, zostały udzielone słownie. Wyjaśnił on następnie, że charge d'affaires JKM w Rzymie, działając na podstawie instrukcyj, powiadomił włoskiego ministra spraw zagr. dnia 12 września, że „jakakolwiek zmiana status quo zachodniej części morza Śródziemnego byłaby sprawą jak najżywiej obchodzącą rząd JKM". P. Eden stwierdził dalej, że przyjmując do wiadomości to zawiadomienie, włoski minister spraw zagranicznych zapewnił, iż rząd włoski nie podejmował ani przedtem, ani też od czasu rewolucji w Hiszpanii żadnych rokowań z gen. Franco, wskutek których status quo zachodniej części marza Śródziemnego uległoby zmianie i nie zamierza podejmować żadnych tego rodzaju rokowań w przyszłości. To zapewnienie, dodał sekretarz stanu, zostało później samorzutnie potwierdzone wobec brytyjskiego attache morskiego w Rzymie przez włoskiego ministra marynarki, a ambasador włoski w Londynie przy szeregu okazyj udzielił sekretarzowi podobnych słownych zapewnień.

Wobec powyższych zapewnień, rząd J. K. M. w zjednoczonym królestwie przyjmuje za rzecz pewną, że o ile chodzi o Włochy, integralność obecnych terytoriów Hiszpanii ma we wszelkich okolicznościach pozostać nienaruszona i niezmieniona. Rząd JKM. byłby jednak bardzo zobowiązany, o ile by Wasza Ekscelencja uważał za możliwe formalnie potwierdzić ścisłość powyższego założenia. Ma przeto zaszczyt zapytać, czy Wasza Ekscelencja może mi udzielić takiego zapewnienia".

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano odpowiedział ambasadorowi brytyjskiemu w następujący sposób.

„Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty Waszej Ekscelencji z dnia dzisiejszego, w której zwracam Panu moją uwagę na zapytanie, postawione Izbie Gmin 16 grudnia i na odpowiedź udzieloną przez Pana Edena w sprawie zapewnień udzielonych słownie przez królewski rząd włoski, dotyczących status quo zachodniej części morza Śródziemnego. Przypomina mi Pan, że przyjmując do wiadomości zawiadomienia, dokonane przez charge d'affaires Jego Królewskiej Mości dnia 12 września, zapewniłem p. Ingrama, że rząd włoski ani przed, ani od czasu rewolucji w Hiszpanii nie podejmował żadnych z gen. Franco rokowań, wskutek których status quo zachodniej części morza Śródziemnego uległby zmianie i że nie zamierza on podejmować żadnych tego rodzaju rokowań w przyszłości.

Nie przedstawia to wobec tego dla mnie trudności potwierdzić w imieniu królewskiego rządu włoskiego ścisłości założeń rządu JKM, a mianowicie, że o ile chodzi o Włochy, integralność obecnych terytoriów Hiszpanii ma być we wszelkich okolicznościach nienaruszona i niezmieniona".

Wspólna deklaracja podpisana w Rzymie 2 stycznia jest treści następującej:

„Rząd JKM. w zjednoczonym królestwie i rząd włoski:

Ożywione pragnieniem przyczynienia się w sposób wydatny, w interesach powszechnej sprawy pokoju i bezpieczeństwa, na rzecz polepszenia stosunków pomiędzy nimi oraz pomiędzy wszystkimi mocarstwami Śródziemnomorskimi i zdecydowane uszanować prawa i interesy tych mocarstw, uznają, że swoboda wejścia i wyjścia oraz przejazdu przez morze Śródziemne stanowi żywotny interes zarówno dla rozmaitych części imperium brytyjskiego, jak i dla Włoch, oraz, że interesy te w żadnym stopniu nie są sprzeczne pomiędzy sobą.

Wyrzekają się wszelkiego pragnienia dokonania zmian, lub, o ile to ich dotyczy dopuszczenia zmiany status quo w zakresie narodowej suwerenności terytorjalnej w obszarze morza Śródziemnego.

Podejmują się uszanować swoje wzajemne prawa i interesy w wymienionym obszarze.

Zgadzają się użyć swych najlepszych wysiłków, aby przeciwdziałać wszelkim krokom obliczonym na naruszenie dobrych stosunków, do których skonsolidowania zmierza niniejsza deklaracja.

Deklaracja ta obliczona jest na to, aby przyczynić się na rzecz pokoju i nie jest zwrócona przeciw żadnemu innemu mocarstwu".

Powstańcy znów odnoszą sukcesy

SALAMANKA (Pat). Wojska powstańcze, działające na froncie południowym, zajęły w sobotę miejscowość Abejancar i szereg wzgórz w Andaluzji, dzięki czemu przywrócona została łączność pomiędzy Porcuna a Valenozuela. Komunikat urzędowy głównej kwatery w Salamance podaje, że wojska powstańcze przez manewr okrążający zmusiły oddziały rządowe do porzucenia szeregu linij obronnych, ciągnących się na przestrzeni 3 km., przy czym w ręce powstańców wpadło 15 armat, ogromne zapasy materiału wojennego oraz liczne karabiny maszynowe. Na odcinku Viana oddział kawalerii powstańczej zaskoczył i rozbił oddział milicji rządowej, który pozostawił na placu boju kilku dziesięciu zabitych i rannych.

Na odcinku Guipuzcoa wojska powstańcze odparły atak oddziałów rządowych i zniszczyły ogniem artylerii dwa czołgi. Atakujący ponieśli znaczne straty.

POD MADRYTEM OŻYWIENIE.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Avila, że spokój, który panował ostatnio na froncie madryckim, przerwany został wczoraj na skutek krótkiej gwałtownej operacji oddziałów powstańczych w dzielnicy uniwersyteckiej.

Rankiem po ostrzelaniu pozycji wojsk sądowych koło dzielnicy Paseo i północnej części dzielnicy Arguelles, wojska powstańcze przypuściły atak i zajęły ważny punkt strategiczny.

Oddziały rządowe otworzyły następnie ogień artylerii i karabinów maszynowych, na który powstańcy odpowiedzieli silnym ogniem.

Na froncie Escurialu sytuacja bez zmian.

WOJSKA RZĄDOWE TEŻ SIĘ POSUWAJĄ.

MADRYT (Pat). Rada obrony Madrytu komunikuje, że na rozmaitych odcinkach frontu madryckiego nie było poważniejszych operacyj. W prowincji Guadalajara wojska rządowe posuwały się dalej naprzód. W okolicy Taracena wzięto około 40 jeńców. Przy posuwaniu się w prowincji Burgos wojska rządowe zajęły wzgórza, panujące nad Espinosa de Los Monteros. W Andaluzji samoloty rządowe bombardowały miasta Cordoba, Baena i Villa del Rio.

WYJAŚNIENIE ADMIRALICJI ANGIELSKIEJ.

LONDYN (Pat). Władze admiralicji oświadczyły dziś wieczorem, że pozbawione są podstaw wszelkie wiadomości, według których statek angielski „Blach hill" był jakoby zatrzymany przez krążownik niemiecki „Koenigsberg", którego dowództwo miało przeprowadzić rewizję na pokładzie.

Jednocześnie komunikują, że kontrtorpedowiec „Fearless" i statek „Black hill" znajdują się w obecnej chwili w porcie Santander.

Wymiana not dyplomatycznych z powodu zabicia dziennikarza

PARYŻ. (Pat.) Śmierć dziennikarza francuskiego, specjalnego wysłannika „Paris Soir", Louis de la Pree, który zginął na pokładzie samolotu ambasady francuskiej w Madrycie, dała powód nie tylko do wymiany not dyplomatycznych między rządem francuskim a rządem Walencji, ale także do incydentów prasowych we Francji.

Komunistyczna „Humanite" wystąpiła z twierdzeniem, że redakcja „Paris Soir" nie chce opublikować przychylnych dla Frontu Ludowego Z kolei prawicowe „Echo de Paris" przytacza dziś sensacyjną deklarację pewnego hiszpańskiego lekarza, z której wynikało by, że De la Pree zginął na skutek zgóry przygotowanego planu, mającego na celu niedopuszczenie do wywiezienia z Hiszpanii dokumentów fotograficznych, stwierdzających rozstrzelanie przez rząd Frontu Ludowego 1500 oficerów rezerwy na rozkaz ministra spraw wewnętrznych.

Niezależnie od tych, trudnych do stwierdzenia wersyj i polemik, sprawa śmierci redaktora De la Pree jest przedmiotem wymiany poglądów na drodze dyplomatycznej.

Zgładzenie 7 lotników francuskich

PARYŻ. (Pat.) Prasa prawicowa donosi za jedną z agencyj, że pięciu lotników francuskich, walczących w szeregach wojsk katalońskich, zostało zabitych na skutek sporu z kierownikami milicji. Według powyższych informacyj 7-miu lotników francuskich po wylądowaniu na lotnisku Prad-De-Lobregat po ukończeniu walki z samolotami powstańczymi udało się do komendanta bazy lotniczej Katalonii celem zaprotestowania przeciw temu, że przy angażowaniu nie uprzedzono ich o niższości sprzętu lotniczego wojsk rządowych, domagając się odesłania spowrotem do kraju. Komendant odpowiedział odmownie na tę prośbę i wydał rozkaz aresztowania Francuzów, którzy mieli stawić czynny opór i usiłowali uciec na jednym z samolotów, znajdujących się na lotnisku. Zanim samolot zdołał się wzbić na odpowiednią wysokość, ochotnicy francuscy zostali zasypani gradem kul z karabinów maszynowych, od których 5-ciu lotników poniosło śmierć na miejscu, a dwaj zostali ciężko ranni. Te informacje francuskiej prasy prawicowej zostały oficjalnie zdementowane w godzinach popołudniowych przez Barcelonę.

Dziś może zapaść decyzja otwarcia U. S. B.

Jak podawaliśmy wczoraj w dniu dzisiejszym Senat USB. będzie ponownie obradował pod przewodnictwem J. M. Rektora Jakowickiego nad sprawą wznowienia wykładów.

Otwarcie uczelni według pogłosek jakie kursowały jeszcze przed Nowym Rokiem miało nastąpić 4 bm. a więc w dniu dzisiejszym.

Jakie są powody odkładania decyzji w tej sprawie, nie wiemy. Odkładanie, aczkolwiek jest aż nazbyt zrozumiałe, że powód może być tylko jeden, a mianowicie brak pewności co do zachowania spokoju przez młodzież, w wypadku rozpoczęcia wykładów.

Ponowne zamknięcie uczelni w razie powtórzenia się awantur byłoby gorszym złem niż zwłoka w jej otwarciu.

Widocznie ten termometr, jakim władze uniwersyteckie mierzą ciepłotę nastrojów młodzieżowych wskazuje jeszcze o kilka kresek za dużo niż by tego wymagało uznanie rekonwalescencji za ukończoną. Dałby Bóg żeby poniedziałek wykazał lepszy stan rzeczy niż sobota i by wreszcie wykłady zostały wznowione. Niewątpliwie, życzą sobie tego ci wszyscy studenci, których nie stać na sztuczne przedłużanie okresu studiów.

Rozumiemy dobrze, że na całkowite uspokojenie wszystkich umysłów trzeba by było czekać zbyt długo i nie przypuszczamy, by władze uniwersyteckie na taki stan rzeczy czekały. Chodzi jednak prawdopodobnie o to, żeby wypadki ewentualnych prowokacyj ze strony jednostek nie pociągnęły za sobą innych, spotkały się z należytą odprawą i zostały zlikwidowane w zarodku przez spokojną i rozumną reakcję samej młodzieży. Taką gwarancję, jak przypuszczamy studenci dać mogą i powinni, niezależnie od przynależności organizacyjnej, narodowości i ideologii. Byłby to naturalny objaw koleżeństwa i dowód chęci do nauki.

Aczkolwiek tylko decyzja J. M. Rektora i Senatu USB. może ustalić datę otwarcia uniwersytetu, wydaje się nam, że w danym wypadku przyśpieszenie decyzji w tej sprawie zależy przede wszystkim od młodzieży i jej dbałości o własne dobro.

P. L.

Walne zebranie i wybory władz w Syndykacie Dziennikarzy Wileńskich

W dniu 3 bm. w sali Stowarzyszenia Techników odbyło się walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich przy udziale 36 członków i 4 aplikantów. Ogółem Syndykat Dziennikarzy Wileńskich liczy 56 członków i 11 aplikantów.

Przewodniczącym walnego zgromadzenia został wybrany red. Stanisław Mackiewicz, zastępcą red. Zofia Kownacka, sekretarką — red. Anna Koziełł-Poklewska, asesorem — red. Józef Batorowicz.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia szczegółowe sprawozdanie z pracy Syndykatu za okres 20-tu miesięcy złożył prezes Syndykatu Miarian Szydłowski. Następnie skarbnik red. Niececki złożył sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że za okres 20-tu miesięcy wpłynęło do kasy Syndykatu ze składek członkowskich zł. 663, z biletu zł. 415, z imprez zł. 498.69, razem wpłynęło zł. 1.576.69. Udzielono pożyczek w sumie 1.615, zasiłków bezzwrotnych na sumę 230. — koszta administracyjne wyniosły zł. 619.90, pozostało w kasie zł. 237.21.

Z kolei został przyjęty przez walne zgromadzenie protokół Komisji Rewizyjnej i jej wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Nad sprawozdaniem Zarządu odbyła się długa dyskusja, podczas której walne zgromadzenie przyjęło cały szereg wniosków i uchwał.

Między in. został przyjęty wniosek zgłoszony przez red. Stanisława Mackiewicza w sprawie skreślenia z listy członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich członków nieodpowiadających wymogom art. 4 i art. 5

Przyjęto wniosek Nadzwyczajnej Komisji Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich wyłonionej w sprawie członka Syndykatu Kownackiego. Komisja ta w związku z wyrokiem Adwokackiego Sądu Dyscyplinarnego, przedstawiła walnemu zgromadzeniu wniosek treści następującej:

„Walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich wyraża kol. P. Kownackiemu naganę. Walne zebranie Synd. Dzien. Wil. uznaje, że kolega Kownacki zawieszony w pracach członka Syndykatu od dnia 14 lipca 1935 r. — przez to zawieszenie poniósł dostateczną karę i uchwala zawieszenie go z dniem dzisiejszym uchylić".

Następnie przystąpiono do wyboru władz Syndykatu.

Prezesem Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na rok 1937 został wybrany dr. Walerian Charkiewicz.

Członkowie Zarządu: red. red. Witold Kiszkis, Zofia Kownacka, Józef Mackiewicz, Jarosław Niecięcki.

Zastępcy członków Zarządu: red. Sergiusz Goriaczko i red. Bolesław Wit Święcicki.

Sąd Koleżeński: red. red. Ludwik Abramowicz, dr. Zygmunt Fedorowicz, Kazimierz Leczycki, Stanisław Mackiewicz, Aleksander Zwierzyński.

Komisja Rewizyjna: red. red. Stanisław Kodź, Kazimierz Luboński, Marian Szydłowski.

Walne zgromadzenie uchwaliło termin prekluzyjny następnego walnego zgromadzenia Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na 15 I. 1938 r.

Z walk o Madryt



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające pozycję wojsk powstańczych generała Franco pod Madrytem.

W Chinach znów się burzy

SZANGHAJ (Pat). Według wiadomości z dobrych źródeł, w wojskach Czang Sue Lianga i Hang Fu Czena, stacjonowanych w Sian Fu, daje się zauważyć wzrastające wzburzenie. Przewódcy ruchawki domagają się utworzenia rządu wspólnego frontu, obejmującego wszystkie partie, a w tej liczbie i komunistów. Jest rzeczą możliwą, że Nankin będzie zmuszony pójść na drogę represji.

Gubernator wojskowy prowincji Konan, sąsiadującej z prowincją Szan Si, przeniósł kwaterę główną do miejscowości Loyang, położonej na linii kolejowej Lunghi Sian Fu.

Premier Hirota nawołuje do ofenzywy przeciw działalności Kominternu



TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi, że z okazji nowego roku premier Hirota ogłosił do narodu japońskiego odezwę, w której wyraża zadowolenie, że węzły przyjaźni, łączące Japonię z innymi narodami, uległy wzmocnieniu w ciągu ubiegłego roku. Odezwa stwierdza, że Japonia konsoliduje obecnie swe pozycje na Dalekim Wschodzie, gdzie stała się czynnikiem stabilizacji.

Dlatego też prowadzi w stosunku do Mandżukuo obecną politykę, której bynajmniej nie zamierza zmieniać.

Premier występuje następnie przeciwko działalności kominternu, wobec której naród japoński musi powziąć pewne zarządzenia, gdyż „duch kominternu jest sprzeczny ze strukturą narodową Japonii, jej kulturą i cywilizacją i może mieć katastrofalne wpływy na losy pokoju światowego". Odezwa stwierdza, że ponieważ działalność kominternu kierowana była ostatnio głównie przeciwko Japonii i Rzeszy Niemieckiej, zawarty został pakt japońsko - niemiecki, który ma jedynie na celu umożliwienie powzięcia ofenzywnych zarządzeń przeciwko działalności kominternu. Premier przypomina, że pakt pozostaje otwarty dla wszystkich państw, które są zagrożone przez akcję komunistyczną.

Odezwa kończy się wyrażeniem przekonania, iż żaden człowiek, świadomy sytuacji światowej, nie może nie doceniać słusznych intencyj Japonii, prowadzącej walkę o panowanie ładu i pokoju wewnętrznego i zewnętrznego w wypełnieniu misji, przypadającej imperium wschodzącego słońca.

Projekt obrania Stalina prezydentem Sowietów

PARYŻ (Pat). Dziennik „Matin" donosi, że na skutek uchwalenia nowej konstytucji sowieckiej, stwarzającej urząd jedynego prezydenta Zw. Sowietów, w kołach moskiewskich wysunięty został jakoby projekt obrania Stalina, który dotychczas ma tylko tytuł generalnego sekretarza partii komunistycznej, na prezydenta stałego. Dotychczasowi prezydenci republik związkowych, których było dawniej 7, a obecnie na podstawie nowej konstytucji ma być 11 i którzy pełnili dotychczas kolejno funkcje prezydenta związkowego, mieliby pozostać w charakterze wiceprezydentów przy Stalinie.

Zbrodnia na tle zatargu o ziemię

W dniu 1 b. m. w rowie przy szosie na 2 kilometrze od Gawii, gminy lipniskiej w kierunku Iwia znaleziono trupa mężczyzny ze śladami porznięcia nożem. Jak następnie zostało ustalone są to zwłoki Mieczyława Żytko lat 42, m-ca wsi Dunaj, gm. Iwie, który został zabity w swoim mieszkaniu przez pasierba Bolesława Niechwiadowicza i własną żonę Marię. Między zabitym a nimi od dłuższego już czasu panowały spory na tle majątkowym. Należy przypuszczać, że po dokonaniu zabójstwa mordercy dla zatarcia śladów wywieźli zwłoki zabitego daleko od domu i wrzucili je do rowu. Niechwiadowicz i Maria Żytko zostali zatrzymani.

Bułgaria projektuje nowe pakty przyjaźni

BUKARESZT (Pat). Z powodu urzędowych wiadomości z Białogrodu, zapowiadających bliskie zawarcie paktu przyjaźni bułgarsko - jugosłowiańskiej, koła rządowe rumuńskie wskazują, iż Bułgaria chciałaby natychmiast zawrzeć podobne pakty z Rumunią i Grecją, przedtem jednak odbędą się zapewne rokowania w sprawie wzajemnego traktowania mniejszości narodowych bułgarskiej w Rumunii i rumuńskiej w Bułgarii.

Teatr na Pohulance

MAIKA

Komedia muzyczna według L. Verneuill'a z muzyką Ralfa Erwina, przekład T. Wołowskiego. Opracowanie muzyczne M. Kochanowskiego, reżyseria W. Ścibora, dekoracje W. Makojnika.

Komedia muzyczna, to nieślubne dziecko Talii z Panem. Muza komedii zapomniała się kiedyś z tym pijaczyną, a owoc tego związku cierpi — zgodnie z przestrogami lekarzy — na wodogłowie.

Utwór komediowy, który ma niewiele szans osiągnięcia samodzielnego sukcesu na scenie, oraz muzyczka, której za mało na operetkę, łączy się w jedno pod firmą komedii muzycznej. Niewątpliwie, i takie związki okazują się czasem szczęśliwe — pamiętamy choćby ze sceny wileńskiej doskonale grane „Jim i Jill" oraz — kiepsko graną — „Muzykę na ulicy". Ale jak to w piosence: „Albo bardzo dobrze, albo bardzo źle". Najczęściej źle. „Życie nie jest romansem".

„Jim i Jill" był dlatego dobry, że miał wyraźne ambicje i koncepcje artystyczne, dążył do groteski słowa, ruchu i muzyki. „Muzyka na ulicy" mogła się podobać przez to, że żywioł muzyczny, tak ściśle z natury swej związany z prawdziwym teatrem, wprowadzała w sposób naturalny. Była to „sztuka życiowa" — grajkowie, ich kobiety, problematyka aktualna, obyczajowość i t. d. Tylko zagrać (ale — zagrać!) a sukces.

Zupełnie co innego „Maika". Ambicyj artystycznych żadnych — farsa bardzo uboga w treść i pomysły farsa, którą tylko zmiana miejsca potrafi rozciągnąć na 3 akty. Treść i środowisko typowe dla operetek — to znaczy aktualna w sam raz dla tych co do Paryża jeździli jeszcze bez wiz, a dziś już do teatru nie chodzą, bo to panie na stare kości zbyt męczące. Kogo to wszystko dziś obchodzi? Ujdzie to jeszcze w operetce, wśród muzyki, tańca i wydekoltowanych dziewcząteк, ale tak na oskubane, bez „podania"?

Byłem na przedstawieniu sylwestrowym i skłamałbym zaliczając ten wieczór do weselszych w którymkolwiek roku i w którymkolwiek teatrze. Kilka osób z obsady męczyło się zupełnie niepotrzebnie. Szczawiński miał swój zły dzień widocznie — grał i śpiewał tak jakby się wstydził własnej przeszłości. Górska miała parę szczęśliwych momentów (np. śpiew z płaczem), ale skądżeby raptem wymagać od aktorki dramatycznej wypełnienia takich 3 aktów, przed czym zawahałaby się rutynowana diwa operetkowa? Również i Rewkowski nie miał okazji pokazać co umie.

Doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego teatr wileński, który wykazał tyle ambicji w rzeczach wielkich, tak łatwo rezygnuje ze zwyczajnej pomysłowości w swej gospodarce codziennej! Weźmy tego Sylwestra. Czyż nie chętnie by poszli ludziska na wznowienie „Jima i Jilla". (Rewkowski, albo Surowa i Górska) a potem czyż nie większy miałoby to sukces na prowincji? Jeśli już ma być „coś z muzyczką", to każdy aktor dramatyczny zagra przecie to łatwiej, niż naśladowanie sztamp operetkowych.

Ale co ważniejsza, to demoralizacja własnej klienteli, jaką wywołują takie sztuki oparte na chaotycznej (tak, żadnego sensu artystycznego w tem nie było) bieganinie i zdejmowaniu sukienek. Przecież Pohulanka traci tu wszelkie szanse konkurencji z lepiej pod tym względem wyposażoną Lutnią, a jednocześnie utwierdza zabłąkanego z tamtąd widza w przekonaniu, że nic innego nie ma na świecie!... Jakże trudno widza pasionego tymi bulwarowymi bzdurami zmusić potem do jakiegokolwiek wysiłku umysłowego, jakie prawa ma się namawiając go do chodzenia na rzecz bez smaku — wymagać odeń kiedyindziej dość smaku, by się poznał na prawdziwym repertuarze. Na co się tu liczy, na metafizykę, czy na prawa psychologii, obowiązujące chyba każde przedsiębiorstwo publiczne?

Spójrzmy na rzecz z innej strony. Czyż nie byłoby atrakcyjne i czysto teatralne, gdyby zamiast „Maiki" wystąpiła Pohulanka ze „Zwyciężyłem kryzys". — Staranne próby, generalna gdzieś we środę — tak żeby prasa mogła już na piątek zdążyć z notatkami przynajmniej! — i... cóż to za kapitalna „bomba" na spotkanie Nowego Roku i... cały styczeń!...

To wprawdzie tylko „teoria", ale nikt mi nie wmówi, że dyrekcja chcąca naprawdę przyciągnąć publiczność nie ma z czego wybrać i że nic się nie da zrobić i że trzeba czekać na przypadek, uśmiech losu i politowanie Boskie.

Co zaś się tyczy prowincji, to łaknie ona przede wszytkim dobrego teatru. Nie koniecznie musi to być wielki repertuar, ale też i nie można mając monopol zapychać „dziury" Kiedrzyńskim, czy taką „Maiką", której nawet polszczyzna woła o dyżurującego urzędnika policji. W prowincjonalnych dziurach siedzą ludzie, którzy dawali nadkomplety na „Weselu", „Księciu Niezłomnym", „Fircyku w zalotach", oraz sztukach Szaniawskiego czy Rittnera. Wszelka sztampa jest tu obopólną krzywdą.

Ot i niewesoło zaczyna się jakoś nowy rok. A no, trudno. Przesądny nie jestem. I dlatego też, chcąc dla teatru i dla publiczności i dla owych „dziur" z pogranicza jaknajlepiej — żeby sztuki na prowincję jechały w niewielkiej obsadzie, ale z... doskonałym teatralnie, tekstem, żeby na Pohulance pojawiły się coraz nowe twarze, żeby wreszcie na przyszłym Sylwestrze zabrakło w teatrze dostawianych krzeseł — życzę „Maice" z całego serca dokładnej i sromotnej klapy, w Wilnie i na prowincji.

Józef Maśliński.

Wanda Dobaczewska 3

PRZEBŁYSKI

— Tomaszu, tego małego weźmiemy pod naszą opiekę. Wychowamy go sobie na prawdziwego wiw... Na zacnego obywatela. Godzien jest być promienistym.

Arcy pokazał wszystkie zęby w olśniewającym uśmiechu.

— Widzisz, mały, jakiego dostąpiłeś zaszczytu? Uczeń gimnazjalny — Filaretą. A to „Szeroki" tak dobrze swoich uczni wychowuje. Choć tu, Szeroś, daj swojemu Telemakowi mleka.

— I pocałowanie też — huknął Łoziński. — Na, masz — wetknął mu w rękę szklankę mleka i dużą bułkę. — A pamiętaj, że teraz słuchać trzeba, ani mru-mru. I być wiernym piętnastu prawidłom. Inaczej... Ha!

Zrobił straszliwie groźną minę, a reszta starszyzny wybuchła śmiechem. Oszołomiony Oleś łyknął dwoma haustami mleko, a bułkę ugryzł i schował do kieszeni. Prędko strzepnął okruchy z czamarki, która bardziej niż kiedykolwiek wydała mu się znoszona i staromodna. Uwaga całego zgromadzenia ciążyła mu na plecach tak mocno, że zgarbił się mimowoli.

Za krótkim rozkazem oczyścił plac dokoła, wystąpił przed Olesia i przemówił do niego wierszem. Podniósł przy tym obie ręce i wykonywał dziwne ruchy, jakby chwytał coś z powietrza i rzucał Olesiowi na głowę.

Ty, niebieski promionku, w myśl moją rzucony,
co wiążesz z sobą, łączysz różne świata strony,
przez który ziemia żyje... skąd się miłość rodzi,
co wszeteczność obrzydza, życie nasze słodzi,
prawdziwymi rozkoszy i szczęściem prawdziwym,
robi człeka cnotliwym i mądrym i tkliwym,
bądź pochwalon... Przez ciebie litewski młodzieniec
chce prawdziwej zasługi zyskać sobie wieniec.

Potem odczytał piętnaście prawideł promienistych. Oleś był już wystarczająco oprzytomniały, by dostrzec, jak szczegółowo regulują mu one życie i jak mocno biorą w przyjacielskie kluby. Waliły się na niego obowiązki względem Ojczyzny, powszechności, rodziny, szkoły... względem przyjaciół i promienistości. — Jakże ja to wszystko wypełnię? Kiedy zdążę? — Przestrach ogarnął Olesia, ale Zanowi oczy śmiały się tak wesoło, że przestrach zatonął natychmiast w wysokiej fali radosnej dumy. Stał przed Zanem wyprostowany, jak żołnierz na warcie. Na końcowe pytanie: — A cóż? Obiecujesz? —odpowiedział głosem zimnym z nadmiaru wzruszenia: — Obiecuję. — Potem wszyscy zajęli się oglądaniem pierścienia, ofiarowanego Zanowi. Był złoty, ślicznie odrobiony i wyryte były na nim słowa: „Przyjaźń — zasłudze". Przechodził z rąk do rąk, a Zan, udając, że nikomu nie dowierza, z tysiącem żarcików na ustach stawał przy każdym, kto brał pierścień w rękę. Zapewniał, że się nigdy z bezcennym darem nie rozstanie, że będzie mu on droższy od pierścionka zaręczynowego. O małym Olesiu zapomniano.

On sam, nieprzytomny ze szczęścia, podszedł nieśmiało do gromadki najmłodszych Filaretów Błękitnych. Jeden z nich, bardzo młody i niebrzydki chłopaczek, szturchnął łokciem sąsiada i powiedział mu coś na ucho. Tamten parsknął śmiechem i podał dowcip dalej. Po chwili cała kompania śmiała się, popatrując na Olesia.

Oleś zarumienił się z przykrości. Poczuł dobrze, że śmieją się z niego. Spojrzał po sobie: ubranie miał pomięte i wyzielenione, buciki żałośnie obłocone, ręce podrapane o krzaki. Nie wyglądało to elegancko, tamci chłopcy byli widocznie tego samego zdania.

— Wasan pod Troją byłeś? Z Odyssem się tułałeś? — zapytał z udaną powagą ów niebrzydki, czarnooki.

Oleś czuł, że najlepiej byłoby zbyć sprawę milczeniem, ale nie mógł się wstrzymać od niezgrabnego pytania:

— Dlaczego?

— A bo wasan wyglądasz, jakbyś Polifemowi z gardła uciekł — wypalił czarnoloki, a cała reszta gruchnęła śmiechem.

Oleś patrzył na nich skonsternowany. Nie rozumiał nic z ich postępowania. Czyżby i tutaj „nowy" musiał przejść frycówkę? jak w szkole? Ale już czujny przewodnik grona, Jan Czeczot, dostrzegł zajście i szedł w tę stronę, jak mógł najszybciej na trochę przykrótkich nogach.

— Co to? Śmiechy bezmyślne i wszeteczne? Z czego wyśmiewacie się, błazny! A potrafiłby z was który, z zapału dla promienistości, pełznąć przez mokre łąki, jak ten oto zuch? Dalejże. Przyjąć go po przyjacielsku, jak na Filaretów przystało, dać sobie buzi z dubeltówki i żeby mnie żadnych fochów nie było.

Chłopcy roześmieli się już teraz przyjaźnie; jeden przez drugiego wyciągali ręce do Olesia, wymieniając swoje nazwiska. Tylko czarnoloki, posławszy mu niechętnie spojrzenie, zawieruszył się zręcznie w gromadzie, by nowemu nie podać ręki, a sam jął się łasić do Czeczota iście kocim sposobem, dopóki przodownik grona nie roześmiał się wreszcie i nie poklepał go po policzku. Wtedy rzucił Olesiowi sporzenie tryumfujące i Oleś zrozumiał, że pozyskał wroga. Na chwilę zrobiło mu się bardzo smutno, ale zaraz spojrzał w stronę Adama i otrząsnął się z tego smutku. Alboż nie był pod możną opieką?

Nie wzruszyło go już i to, że w chwilę potem jego nowy wróg stał się celem powszechnej uwagi: na wezwanie Czeczota stanął pośrodku kręgu i zaczął deklamować z przejęciem jakąś długą balladę. Starał się mówić głosem balladowym, więc bohaterskim i grzmiącym, co przy jego dziecinnej jeszcze buzi wypadało trochę zabawnie. Olesiowi nie podobał się wiersz, wydał mu się napuszonym i sztucznie górnolotnym, ale Adam słuchał uważnie i życzliwie, to samo Zan. Oleś myślał właśnie o tym, kto mógł być autorem tego wiersza, gdy tuż za nim odezwano się półgłosem:

— Patrzcie, Odyniec znowu swoje wiersze deklamuje.

— Z księżyca spadłeś? Toż bawi nas od kwadransa — odpowiedział, krztusząc się z uciechy drugi szept.

— Ależ kiedy on ładne wiersze układa, czego wy się śmiejecie? — ujął się trzeci głos.

Odyniec? Nazwisko wydało się Olesiowi bardzo zabawne. — A ja Łuczko, to ja Odyńca ustrzelę z łuku — obmyślił sobie kalambur, śmiejąc się w duchu. Zaraz potem spojrzał na słońce i przeraził się.

Staczało się już ku zachodowi, ogromne, rumiane. Długie cienieześliznęły się ze zbocza na łąkę w dole.

W domu dzisiaj goście, wieczerza na siódmą wieczorną, spóźnienie tedy pewne. Oleś westchnął ciężko: każdą radość okupić trzeba cierpieniem.

Roztarł ścierpnięte kolana i już rozliczał w myślach, którędy bliżej: tą samą drogą, czy też polami? przeciąć Czarny Trakt we wsi Góry, wyrżnąć się tamtędy na Trakt Oszmiański, a stamtąd już prosto na Ostry Koniec. Zdecydował się na to ostatnie, bo zawsze przyjemniej w polu, gdy posłyszał swoje własne imię, rzucone mu przez mroczejące powietrze skądś od strony starszyzny. Jak sprężyną rzucony porwał się w tamtą stronę i ze zbytku gorliwości omal nie wpadł pod nogi Zanowi. W samą porę zarył się mocno w piasek i tylko chybnął się niebezpiecznie, aż Zan musiał nieco uskoczyć.

(D. c. n.)

KURJER SPORTOWY

Bilans 1936 roku

Rok kalendarzowy w życiu sportowym nie jest okresem przełomowym. U nas o początku i końcu pracy decyduje aura, to znaczy, sezon. Nie znaczy to jednak wcale, żebyśmy nie mieli przeprowadzić pewnego krótkiego zestawienia faktów sportowych, które wydarzyły się w minionym roku i żebyśmy nie mieli okazji do zobrazowania ogólnego charakteru sportowego Wilna.

Na samym wstępie trzeba stwierdzić, że

rok 1936 nie był pomyślny.

W dalszym ciągu musieliśmy borykać się z szeregiem narastających trudności technicznych, a główna przyczyna upadku sportu wileńskiego tłumaczy się tym. że

brak jest ludzi,

odpowiednich kierowników w klubach sportowych i solidnych działaczy sportowych. To są zagadnienia, które nie zostały szczęśliwie rozwiązane, a co gorsza kryzys pod tym względem pogłębił się jeszcze bardziej.

Przeszłość, która powinna nas uczyć, wskazuje, że te właśnie zagadnienia są bardzo istotne od nich zależeć będzie w przyszłości los sportu wileńskiego.

Druga sprawa, ale już całkiem inna, to kwestia zawodów sportowych. Nie można powiedzieć, żebyśmy mieli za dużo imprez sportowych. Wilno pod tym względem zajmuje

ostatnie bodaj miejsce.

za innymi większymi miastami Polski. Były imprezy, tego nikt nie zaprzeczy, ale nie były to imprezy organizowane systematycznie. Dobrze, że nadarzyła się okazja, dobrze, że ta okazja została właściwie wykorzystana, ale przecież nie na tym polega praca, oparta o pewien program. Jeżeli wspomniałem o imprezach, to miałem na myśli dwie wielkie imprezy a mianowicie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski i narodowe zawody strzeleckie. Mieliśmy ponadto mecze piłkarskie o wejście do Ligi, ale zakończyły się one tragicznie, tak jak w poprzednich latach. Słowem

nie odnieśliśmy żadnych większych sukcesów,

które potrafiłyby nas awansować. Mówiąc o imprezach sportowych, wspomnieć warto, że rok 1936 charakterystyczny był pod tym względem, że nie mieliśmy regat wioślarskich. Zrezygnowano z tradycyjnych regat międzynarodowych w Trokach a i u nas na Wilii za wyjątkiem regat szkolnych nie mieliśmy ani jednej poważnej imprezy wioślarskiej. Ale wioślarze Wilna odnieśli wspaniały, dotych czas jeszcze nie notowany sukces. Oto trzech naszych zawodników weszło

do reprezentacji olimpijskiej Polski.

Rok 1936 — to pierwsi olimpijczycy. Wioślarze WKS. Śmigły odnieśli pewnowartościowy sukces sportowy w Bydgoszczy, a potem zwycięstwo swoje powtórzyli w Kruszwicy i w końcu wyjechali do Berlina. Na olimpiadzie wilnianie wspólnie z poznańczykami nie odnieśli sukcesu, ale sam fakt wyznaczenia z Wilna trzech wioślarzy do ekspedycji olimpijskiej jest sukcesem. To coś znaczy. Są to więc pierwsi oficjalni nasi olimpijczycy. Fakt ten uszanował Miejski Komitet WF. i PW., uwypuklając znaczenie sportowe wioślarzy przez przyznanie im

nagrody przechodniej im. płk. dypl. Zygmunta Wendy.

Nagroda ta jest najwyższym odznaczeniem sportowym Wilna.

W roku 1936 mieliśmy również piękną imprezę narciarską. Zapoczątkowano tradycję

marszów narciarskich z Zułowa do Wilna.

Chociaż finał nie był zbyt przyjemny dla organizatorów, bo wynikły nieporozumienia przy rozdawaniu nagród, jednak pod względem sportowym marsz udał się doskonale, a narciarze Wilna, ściśle zaś mówiąc zawodnicy Ogniska KPW., odnieśli piękny sukces, zajmując jedno z czołowych miejsc na 50 zgłoszonych patroli. Jeżeli mowa jest już o narciarstwie, to warto zaznaczyć, że zima 1936 roku nie była zbyt szczególna. Rozpoczęła się bardzo późno. Imprez mieliśmy mało. Startowali raz zawodnicy z Zakopanego i mieliśmy ogólnopolskie zawody o mistrzostwo Kolejowego PW. Na tym faktycznie bilans się kończy.

Słabo również wypadł sezon hokeistów.

Nie było wcale lodu. Wilnianie pod koniec sezonu wybrali się do Prus Wschodnich, ale nie odnieśli tam sukcesu. Walczyli z doskonałą drużyną wicemistrza Niemiec, przegrywając różnicą 3 bramek.

Bilans nasz byłby nie całkowity, gdyby zabrakło w nim kilku nazwisk i sprawozdań z działalności

klubów i związków okręgowych.

Nazwisk błyszczących rekordami było bardzo mało. Pomijając już wioślarzy olimpijczyków wspomnieć może wypada o sukcesach Kepla, który jako wioślarz AZS. wileńskiego startował w Budapeszcie, a potem zdobył mistrzostwo Sekwany, ale na koszulce miał już znak AZS. warszawskiego. Kepel wyemigrował z Wilna do Warszawy, jak wielu innych zawodników (przeważnie lekkoatleci). Bardzo pięknie spisał się Herman Kazimierski, który w biegu na 5 tysięcy mtr. uzyskał trzeci w Polsce czas. To jest talent. Przed nim leży przyszłość sportowa. Będzie z niego biegacz, o którym dowie się niebawem cały świat sportowy. Skończył się już prawie zupełnie Wieczorek, ale wybił się Wojtkiewicz, który w oszczepie został wicemistrzem Polski. Wojtkiewicz ma wszelkie dane ku temu, by stać się słynnym oszczepnikiem. Poświęcił sie on obecnie karierze instruktorskiej. Zobaczymy czy potrafi kogoś dobrze wychować. Czekamy na wynik tej pracy. Na tym faktycznie kończy się przegląd nazwisk sportowców wileńskich. Nie trzeba jednak zapominać o sukcesach motocyklisty Palewicza, który w konkurencji międzynarodowej uzyskał startując na Śląsku szereg cennych nagród.

W klubach wileńskich praca nieco zaczęła

krystalizować sie.

Na ogół jednak jest przestraszający zastój. Mamy faktycznie tylko trzy kluby: AZS., Ognisko KPW. i WKS. Śmigły. Akademicy pracują wszerz nad studentami. Propagują sport jak mogą, a przeważnie narciarstwo, wioślarkę, sporty wodne i lekkoatletykę, jak również boks. Wojskowi najsilniejszą mają piłkę nożną. Drużyna WKS. Śmigły to najlepsza drużyna piłkarska na całych ziemiach wschodnich. Śmigły miał kilka dobrze udanych meczów, ale cóż kiedy z Ligi nic nie wyszło. Jakoby w najbliższym czasie ma nastąpić pewna reforma w życiu piłkarzy WKS. Śmigły. Dochodzą nas najrozmaitsze echa, ale nie mamy jeszcze oficjalnego potwierdzenia jakoby Śmigły ma zamiar wycofać się z PZPN. i t. p. Pięknie pracowała również sekcja lekkoatletyczna, a teraz rozwija akcję sekcja bokserska. O sukcesach wioślarzy już mówiliśmy.

Sport w Ognisku KPW. raz załamuje się, to znów wytryska. Praca jest bardzo nierówna. Klub walczy z trudnościami finansowymi. To nieprawda, że Ognisko ma grube pieniądze. Ci, którzy stoją bliżej, wiedzą, że o każdy grosz, o każdą tubkę smaru trzeba walczyć, by ją otrzymać. Najlepiej prosperuje sekcja narciarska, a potem dopiero gier sportowych i piłki nożnej.

W drugiej klasie klubów sportowych znajdują się organizacje, które faworyzują niektóre tylko gałęzie sportu, a więc takie kluby jak: Klub Tow. Sportowy Prawników — tenis, Wil. Tow. Wioślarskie — sporty wodne, SMK. — lekkoatletyka i gry sportowe, Makabi — piłka nożna i sporty wodne, ŻAKS. — lekkoatletyka, piłka nożna i hokej.

Kluby żydowskie bardzo podupadły. Gryzie je kryzys. Warunki egzystencji są bardzo ciężkie. Brak pieniędzy na opał, światło, własny lokal i na znaczki pocztowe. W takich warunkach pracować jest nadzwyczaj trudno.

A teraz

radosna nowina.

Mamy dwie nowe organizacje. W roku 1936 zostały zalegalizowane: Elektrit i Harcerski Klub Sportowy.

Elektrit jako klub robotniczy był nam bardzo potrzebny. Klub ten jeżeli pójdzie własnymi drogami, może świetnie rozwinąć się. Wszystko zależy od kierownictwa, od nastawienia władz klubowych i fabrycznych Elektritu.

Co zaś do HKS., to tego rodzaju organizacja też była potrzebna. Miejsce dla niej zawsze się znajdzie, a zdobędzie niewątpliwie popularność i pracą swoją przyniesie dużo korzyści.

Jeżeli mowa jest już o organizacjach, to trzeba wspomnieć o

Miejskim Komitecie WF. i PW.

Na czele stoi wiceprezydent miasta Kazimierz Grodzicki. Komitet zaczął przejawiać coraz więcej inicjatywy, ale to jeszcze nie wszystko. Nie jesteśmy całkowicie zadowoleni, bo Komitet powinien wziąć energicznie w swe ręce stery całego sportu wileńskiego, a nie być organizacją biurokratyczną, powołaną tylko do rozdzielania przyznawanych przez miasto pieniędzy.

Drugą taką władzą naczelną sportu wileńskiego, ale z siedzibą w Grodnie jest

Okręgowy Urząd WF. i PW.

Kierownikiem był i jest nadal płk. Ignacy Bobrowski. Stosunki sportu wileńskiego z Okręgowym Urzędem zacieśniają się coraz bardziej. A takim głównym celem jest ożywienie prowincji. W roku 1936 w tym kierunku poczynione zostały pewne kroki, ale całej sprawy nie potrafiono ruszyć z miejsca. Roku widać było za mało. Trzeba na to nieco więcej czasu.

Ekspozyturą Okręgowego Urzędu WF. i PW. w Grodnie jest w Wilnie

Okręgowy Ośrodek WF.

Kierownikiem był i jest kpt. Józef Pawłowicz. Zdał on doskonale egzamin jako wybitny administrator i zdolny organizator.

Widzimy więc z powyższego, że rok 1936 zapoczątkował pod wielu względami szereg nowych spraw. Będą one rozwijać się w tym nowym roku pracy.

Wszystkim więc działaczom sportowym, prezesom i kierownikom sportowym, jak również zawodnikom i organizacjom sportowym i wychowania fizycznego składam

życzenia pomyślnej i owocnej pracy w roku 1937.

By było nas więcej i żeby nazwiska naszych zawodników przez ich wysiłki sportowe stawały się coraz bardziej popularne, a na tym żeby mógł zyskiwać sport wileński.

J. Nieciecki.



Narciarze podziwiają piękno przyrody

Marusarz A. zwyciężył

W fatalnych warunkach atmosferycznych odbył się wczoraj w Zakopanem drugi w tym sezonie konkurs skoków na krokwi.

Zwyciężył ponownie A. Marusarz przed Kollesarem i Gutem. Bocheneк zajął 5 miejsce.

Piłkarze przy zielonym stoliku

Wczoraj w Warszawie odbyło się nadzwyczajne zebranie PZPW. w sprawie szeregu zmian statutowych. Chodziło o tak zwane wnioski zmierzające do zwiększenia dyktatury zarządu i prezesa PZPN.

Postanowiono zarządy okręgów wybierać na kadencję 3 lat, ale nie zgodzono się wybierać zarząd PZPN. na 3 lata. Wobec tego cały zarząd podał się do dymisji. Pełnić on będzie swoje obowiązki do zwykłego walnego zebrania, które odbędzie się w lutym br.

W sprawie zmiany systemu rozgrywek postanowiono wybrać specjalną komisję, która opracuje konkretne wnioski na walne zebranie.

Obradom przewodniczył płk. Rudolf.

—(::)—

A. K. S. — Olimpia (Łotwa) 5:0

W Katowicach bawiła wczoraj piłkarska drużyna Łotwy Olimpia, która przegrała z AKS. 0:5.

Ślązacy grali o całą klasę lepiej, zwyciężając zdecydowanie.

—(::)—

Dąb — K. T. H. 5:4

Hokejowy turniej drużyn krajowych w Krynicy zakończył się zwycięstwem śląskiej drużyny Dąb, która pokonała zespół Katow. Tow. Hok. 5:4.

Dąb grał również w Zakopanem, gdzie przegrał z Cracovią 0:3. Grano tylko 2 tercje, gdyż padający śnieg uniemożliwił dalszy ciąg gry.

—(::)—

Przy 17° grano w piłkę

W Ankarze na nowowybudowanym stadionie, którego koszt wyniósł 6 milion. tureckich funtów, odbył się czwórmecz piłkarski.

Ankara, licząca tylko 120.000 mieszkańców, ustanowiła swego rodzaju rekord, dając na powyższym turnieju ponad 30 tys. widzów, aczkolwiek tego dnia termometr wskazywał 17 st. poniżej 0. Na uroczystości otwarcia czwórmeczu obecny był prezydent republiki tureckiej Kemal Ataturk, premier, ministrowie itd.

W finałowym spotkaniu turnieju mistrz Turcji Fener Bagdche pokonał drużynę Ankaragucu w stosunku 1:0.

—(::)—

Joseljani rekordzistą

Na zawodach lekkoatletycznych w Moskwie zawodnik Joseljani uzyskał w skoku w dal z miejsca doskonały wynik 3,482 m.

Wynik ten jest lepszy od rekordu światowego, będącego w posiadaniu Amerykanina Ewry od r. 1904 i wynoszącego 3,47 m.

Nowy rekord świata nie może być — jak wiadomo uznany oficjalnie, gdyż Sowiety nie należą do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

Mistrzostwa hokejowe Polski w Wilnie

Wiece, protesty i artykuły zaczęły jednak odnosić skutek. Polski Związek hokeja na Lodzie zaczął z Wilnem zupełnie inaczej liczyć się. Oto przed kilku dniami wilnianie otrzymali obszerny list z Warszawy.

List ten zawiera szereg niezmiernie ważnych spraw. Między innymi PZHL. proponuje okręgowi wileńskiemu zorganizowanie mistrzostw hokejowych Polski. W Wilnie mają się odbyć finały najlepszych drużyn polskich. Do dnia 10 stycznia wilnianie mają odpowiedzieć konkretnie, czy zgadzają się być gospodarzami czy też nie.

Wil. Okr. Zw. Hokeja na Lodzie dołoży zapewne wszelkich starań, żeby nie wypuścić z ręki tej tak ciekawej imprezy. Decyzja zapadnie w tym tygodniu.

Ponadto Warszawa pisze, że Wilno w układaniu kalendarzyka imprez międzynarodowych nie brane było pod uwagę tylko dlatego, że daleko jest jeździć do Wilna.

Słowem skutek naszej akcji jest całkowicie zadawalniający i sądzimy, że jeżeli inne związki poszłyby za przykładem hokejowego, to też dałoby się tam w centrali w Warszawie wiele rzeczy przychylnie załatwić.

Sport w kilku wierszach

W meczu hokeja lodowego o trzecie miejsce w turnieju międzynarodowym o puchar Spenglera drużyna Berliner SC pokonała w Davos zespół Zürcher SC w stosunku 2:1.

—:—

Max Schmelling rozpoczyna w marcu tournee walk pokazowych z Baltimore przez Washington na Miami. Podróż ta trwać ma zaledwie 12 dni, poczem Schmelling po parodniowym odpoczynku na Florydzie uda się do Speculator, na granicy kanadyjskiej i rozpocznie staranny trening do meczu o mistrzostwo świata.

—:—

W Bułgarii zakończone zostały dopiero teraz rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo krajowe. Tytuł mistrzowski zdobył klub Kevski z Sofii.

—:—

Dziennikarze amerykańscy przeprowadzili plebiscyt na temat kolejności najlepszych zespołów drużynowych w St. Zjednoczonych.

Pierwsze miejsce uzyskała drużyna baseballowa New York Yankees 194 pkt. — mistrz świata. Na drugim miejscu sklasyfikowana została drużyna rugby SC Minneso ta — 112 pkt., na trzecim miejscu — olimpijska drużyna lekkoatletyczna — 68 pkt.

—:—

Lou Ambers, amerykański mistrz świata w boksie w wadze lekkiej, walczyć będzie w marcu br. w Londynie z Jimmy Walsh o tytuł.

Uprzednio jednak Ambers walczyć będzie 8 bm. z Włochem Venturi.

—:—

W finale turnieju tenisowego w hali o puchar króla Szwecji walczyć będą w Sztokholmie w połowie bm. drużyny Szwecji i Francji.

W barwach Szwecji wystąpią: Schröder, Karlsborg i para Schröder — Testberg. W barwach Francji — Borotra, Desremeau i para Boussus — Bernard.

—:—

W dniu 19 bm. odbędzie się w Londynie mecz pomiędzy Anglikiem Benny Lynch a Amerykaninem Montana.

W dniu 17 lutego br. w Paryżu rozegrany zostanie mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy Francuzem Marcel Thil a Amerykaninem Lou Brouillard.

—:—

Corocznie przyznawana jest w Ameryce nagroda Sullivana dla najlepszego amerykańskiego sportowca, którego wybierają w głosowaniu kierownicy amerykańskiego życia sportowego w liczbie około 600 osób.

W 1936 r. nagrodę zdobył Glen Morris, uzyskując 1106 pkt., przed Owensem, który — mimo przejścia na zawodowstwo — osiągnął 1013 pkt. Na trzecim miejscu w głosowaniu ulokował się pływak Medica — 301 pkt., na czwartym — tenisistka Jacobs.

Glen Morris jest rekordzistą świata w dziesięcioboju, a przeto — najwszechstronniejszym atletą.

—:—

Jak się dowiadujemy, brany jest obecnie poważnie w rachubę ośrodek yachtingu w budującym się porcie w Wielkiej Wsi, któryby skupiał wszystkie kluby yachtowe Polski.

Plany przewidują budowę w r. 1937 specjalnego pomostu wewnętrznego, który będzie służył jedynie celom yachtingu.

—:—

W okresie od 6 do 18 bm. Sekcja Narciarska Krakowskiego AZS organizuje obóz zjazdowy dla zawodników pod kierunkiem doskonałego trenera austriackiego, Knoblocha, w Zakopanem.

Organizowany na zlecenie Krakowskiego OZPN przez krakowski AZS kurs instruktorski odbędzie się w dniach od 1 do 6 bm. w Zakopanem.

Wywiad z przywódcą sportu niemieckiego

W prasie niemieckiej ukazał się wywiad z przywódcą sportu niemieckiego, von Tschammer u. Ostenem.

Z wywiadu tego wyjmujemy nast. najciekawsze ustępy:

Organizacja niemieckiego życia sporowego, zespolona w Reichsbund für Leibesübungen" oparła się na wzorze ewolucji całego państwa. Im więcej partia narodowo-socjalistyczna wyciskała swe piętno na życiu państwowem, tym więcej Związek Sportowy Rzeszy dostosowywał swe prace do przewodnich idei narodowego socjalizmu. Był to konieczny obowiązek, który musiał być wypełniony, jakkolwiek wielu kierowników niemieckiego ruchu sportowego odczuwało to jako przeszkodę.

W myśl zasady „nic bez partii" we wszystkich dziedzinach życia, i w sporcie należało zastosować idee totalności i przywództwa. Wszyscy okręgowi przywódcy sportowi są dziś bez wyjątku przywódcami narodowo-socjalistycznymi.

Pierwszy krok na drodze wychowania fizycznego całej młodzieży niemieckiej polegać winien na odpowiednim, silnie skoncentrowanym kształceniu przywódców i instruktorów. Opracowano najdokładniejszy plan kształcenia kadr instruktorskich w Berlinie i na prowincji w „Gausportschulen". Wychowawcy spełnić muszą trudne i delikatne zadanie stworzenia syntezy między „entuzjastyczną dobrowolnością młodzieży" a „zorganizowanym kierownictwem i nadzorem". Przeszło połowa młodzieży hitlerowskiej pragnie poza sportem obowiązkowym uprawiać sport dowolnie przez nią wybrany. Ten żywiołowy pęd skierować należy na odpowiednie tory.

Organizacja „Kraft durch Freude" stara się drogą zręcznej propagandy wciągnąć do sportu najszersze masy pracujące i zachęcić do sportu najbardziej opornych i najsłabszych.

W organizacjach SS, SA, NSKK, w Służbie Pracy, w oddziałach wojskowych wszystkich rodzajów broni toczą się prace przygotowawcze do pierwszych igrzysk w Norymberdze w czasie „dni partyjnych". Igrzyska te stanowić mają „ein herrliches olympisches Fest deutscher Frägung". Główny ciężar tej organizacji spoczywa, jak wiadomo, na oddziałach szturmowych.

Rola klubów sportowych uległa całkowitej zmianie. Wszystkie one pracować muszą na szerszej podstawie i grupować muszą wszystkich — niezależnie od wieku, płci i klasy społecznej.

Co do najważniejszych zadań sportowych na r. 1937 von Tschammer wymienił dalsze planowe centralizowanie WF. i przenikanie tej idei w masy. Poprawa wyników przeciętnych umożliwi zarazem dobór elity i podniesienie rekordów.

Sport — zakończył v. Tschammer — nie jest celem samym w sobie, lecz najświętszą służbą dla ojczyzny".

Kalendarzyk sportowy
Wileńskiego Okr. Pol. Związku Narciarskiego

Styczeń 9 i 10: Bieg Drużynowy (19 ludzi) — organizuje WKS. Śmigły.

Styczeń 15 — 17: Mistrzostwa Okręgu — Okręg Wileński.

Styczeń 23: Odznaka za sprawność PZN. dla panów—Ośrodek WF.

Styczeń 24: Odznaka za sprawność PZN. dla pań. — Ośrodek WF.

Styczeń 31: Bieg sztafetowy — drużynowy 2 drużyny, po 5 ludzi — 10 km. — WKS. Śmigły.

Luty 3: Odznaka za sprawność P. Z. N. dla pań — Ośrodek WF.

Luty 6: Odznaka za sprawność P. Z. N. dla panów — Ośrodek WF.

Lutyr 7: Mistrzostwa narciarskie USB. — Akad. Zw. Sport.

Luty 14: Bieg ze strzelaniem Niemenczyn — Wilno — WKS. Śmigły.

Luty 20: Odznaka za sprawność P. Z. N. dla panów — Ośrodek WF.

Luty 21: Odznaka za sprawność P. Z. N. dla pań — Ośrodek WF.

Luty 27—28: Marsz Zułów — Wilno — I Dyw. Leg. wraz z Wil. Okręgiem.

Marzec 7: Odznaka za sprawność P. Z. N. dla panów — Ośrodek WF.

KRONIKA

STYCZEŃ
4
Poniedziałek

Dziś Tytusa B
Jutro Telesfora

Wschód słońca — g 7 m. 45
Zachód słońca — g. 2 m 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z d. 31 I 1937 roku

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa 0
Opad 1
Wiatr południowy
Tend. spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg, deszcz.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pobulanka 25): ska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Mysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) Zajączkowskiego) (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do hotelu Georges'a:** Kretkowski Leon z Warszawy; Jeleniewska Janina z Warszawy; Froelien Stanisław z Warszawy; Rola Zofia z Warszawy; Eynarowicz Stanisław z z maj. Oborek; Krasowski Janusz z Warszawy: Meilachs Moisejs z Rygi; Medina Leo z Wiednia.

SKARBOWA.

— **Zmiany personalne w III Urzędzie Skarbowym.** Kierownik ekzekucji w III urzędzie skarbowym p. Przemysław Niecieoki przeniesiony został na stanowisko zastępcy naczelnika urzędu skarbowego w Mołodecznie.

GOSPODARCZA

— **Starania o kredyty budowlane.** Komitet Rozbudowy m. Wilna czyni starania o przyznanie Wilnu kontyngentu kredytów na zbliżający się sezon budowlany. Wilno ubiega się o kredyt w wysokości przeszło 1 miliona złotych.

Przyznanie kontyngentu kredytów, jak się dowiadujemy, nastąpi w ciągu stycznia, względnie w początkach lutego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** przypomina, iż zapisy na tradycyjny Opłatek Z. O. R. przyjmuje tylko do dnia 4 stycznia r. b. godz. 20-ej włącznie (tel. 20-75).

— **Zarząd Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle“** w Wilnie zawiadamia, że w dniu 4 b. m. odbędzie się odprawa instruktorska wraz z zebraniem zespołu Koła, o godz. 19-ej w lokalu własnym, przy ulicy Św. Anny 2—1.

Również w dniu 6 b. m. odbędzie się tradycyjny opłatek dla członków Zjednoczenia łącznie z zabawą koleżeńską.

ZABAWY

— **Powiatowe Towarzystwo Przeciwgruźlicze urządza bal.** W dniu 5 stycznia 1937 roku w salonach Kasyna Garnizonowego odbędzie się bal, z którego całkowity dochód przeznacza się na akcję Przeciwgruźliczą na wsi. Protektorat nad balem objęli pp. generał Lucjan Żeligowski, pułkownik aMrian Ocetkiewicz oraz starosta Wiktor Niedzwiecki.

Zainteresowanie balem jest duże, elita wileńska wojskowa i cywilna bierze żywy udział w zorganizowaniu go.

Zaproszenia na bal otarzymać można w biurze lekarze powiatowego Wileńska 12.

NOWOGRÓDZKA

— **Recepcja noworoczna u pana wojewody nowogródzkiego.** Dnia 1 stycznia r. b. w sali recepcyjnej nowogródzkiego urzędu wojewódzkiego, zgromadziło się kilkadziesiąt przedstawicieli wojska, duchowieństwa i organizacyj społecznych wszystkich narodowości, którzy na ręce p. wicewojewody Mariana Sochańskiego zastępującego p. wojewodę nowogródzkiego Adama Sokołowskiego, złożyli życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, Marszałka Polski gen. Śmigłego Rydza, Rządu i pana wojewody.

Po przyjęciu życzeń, pan wicewojewoda w krótkim przemówieniu scharakteryzował dorobek Nowogródczyzny w r. ub. podkreślając że złożone życzenia noworoczne powinny być zadatkiem wytężonej pracy całego społeczeństwa Nowogródczyzny w nowym 1937 r. w dążeniu do podniesienia, opóźnionego rozwoju o 150 lat wskutek polityki zaborców, dorobku kulturalnego i gospodarczego Nowogródczyzny do poziomu ziem zachodnich Rzeczypospolitej.

Uroczystość ta odbyła się w bardzo podniosłym nastroju.

— **Noworoczny dzień w Nowogródku.** Dni świąteczne są w Nowogródku z reguły najbardziej monotonne, ciche i szare. Dzień Nowego roku niczym się nie różni od innych dni świątecznych, z wyjątkiem chyba okoliczności, iż w tym dniu odbywa się zwykle w urzędzie wojewódzkim uroczyste składanie życzeń przedstawicieli organizacyj i urzędników. Ale to nie dotyczy „szarego“ obywatela.

Dzień N. Roku upłynął równie cicho i bezbarwnie. Rano nabożeństwa w kościołach, potem radio w domu, albo ślęczenie z gazetą, a wieczorem kino lub „czarna kawa“ akademików.

Jedyne kino było wczoraj przepełnione. Można było grać nie trzy seanse lecz pięć. Grano: „Będzie lepiej“.

— **Deszcz i lód.** Od paru dni mamy w Nowogródku taką gołoledź, że chodzenie po chodniku i jezdni (na peryferiach) wymaga nie byle jakiej wytrzymałości. To też wielu spędziło Sylwestra w domu.

LIDZKA

— **Zamiast życzeń świątecznych** Wójt i pracownicy gminy w Białohrudzie wpłacili do kasy Obywatelskiego Komitetu Gminnego Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Białohrudzie jednorazową ofiarę w kwocie zł. 5.00.

Co się działo wczoraj w Wilnie

Rubryka wypadków nigdy nie świeci pustkami. Każdy dzień przynosi coś nowego. Dzień wczorajszy nie stanowił wyjątku.

NIEUDANE WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA BERNARDYŃSKIEGO.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa nieudanego włamania do kościoła Bernardyńskiego. Aleksander Minkowski z ul. Subocz, po przedostaniu się do wnętrza kościoła spiondrował szuflady i t. d., lecz w ostatniej chwili został zauważony przez klucznika kościoła, po krótkim ściganiu zatrzymany i oddany w ręce władz bezpieczeństwa. Należy zaznaczyć, iż ten sam Minkowski przed kilku tygodniami przedostał się do kancelarii szkoły powszechnej przy ul. Żeligowskiego, skąd skradł na szkodę jednej z nauczycielek torebkę z pieniędzmi, lecz w czasie pościgu został zatrzymany.

NIESŁUSZNE OSKARŻENIE.

Niesłuszne oskarżenie złożył w policji niejaki Robert Szabłowski (Trwała 51). Szabłowski twierdził, że pewien dorożkarz zbiegł wraz z 9 kilogramami boczku, który Szabłowski wiózł.

O tej samej porze do 4 komisariatu policji zgłosił się dorożkarz, wręczając dyżurnemu paczkę boczku.

— Panie władzo! jakiś pijany pasażer pozostawił to w dorożce. Zawieruszył się gdzieś i nawet mi nie zapłacił...

ALARM POŻAROWY.

W mieszkaniu kupca Josela Soseńskiego, przy ul. Niemieckiej 37 powstał pożar. Ogień objął firanki, po czym zaczął szerzyć się po całym mieszkaniu. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Przyczyna — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

ZAGINIĘCIE CHŁOPCA.

Maria Kamińska (Śniegowa 34) zameldowała policji o zaginięciu brata, 14-letniego Jana Giecewicza, zdradzającego niedorozwój umysłowy. Chłopiec wyszedł przed dwoma dniami z domu i dotychczas nie powrócił. Policja wszczęła poszukiwania.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ.

Nieiada zmartwienie ma obecnie portier hotelu „Europa“ Grynhauz. Pan ten posiadał wartościową obrączkę złotą, a że był człowiekiem nerwowym, więc kładąc się spać zawsze zdejmował wartościowy pierścień i kładł go na stoliku. Pewnego dnia, gdy po obudzeniu się włożył pierścionek, doznał wrażenia, że pierścionek uległ metamorfozie: stał się lżejszy, niż zwykle. Wyglądał tak samo, lecz waga (Grynhauz czuł to bardzo wyraźnie) była inna. By rozproszyć wątpliwości, udał się Grynhauz do znajomego jubilera. Tamten zważył pierścionek i wyjaśnił, że jest to... pierścionek srebrny pozłacany. Wynikało z tego, że ktoś skradł pierścionek, zrobił formę w plastelinie i zamówił imitację, po czym zamienił ją w nocy na pierścionek Grynhauza.

Poszkodowany oskarża o to właściciela mieszkania, w którym odnajmuje pokój. Właściciel mieszkania przeczy. Dochodzenie wykaże niebawem, czy Grynhauz miał rację.

WYCZYN HIRSZA PENERA.

Hirsz Pener, zam. przy ul. Lwowskiej 51 wstąpił do sklepu Anny Lubickiej przy ul. Mickiewicza 53 i poprosił skromnie cukierków za 5 groszy. Kiedy sklepikarka ważyła cukierki, „klijent“ chwycił pięciokilogramowy odważnik i rzucił się do ucieczki. Sklepikarka usiłowała wyrwać mu zdobycz i stoczyła z nim formalną walkę, podczas której podrapał jej ręce.

Na krzyki poszkodowanej nadbiegł policjant, który dorożką dopędził napastnika.

BÓJKI.

W ciągu ubiegłego dnia wpłynęło do policji szereg meldunków o bójkach ulicznych. Między innymi został dotkliwie pobity Stanisław Czepunajś. Sprawca pobicia Kazimierz Lichtarowicz (Garbarska 11) został przytrzymany.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Dramat samobójczy rozegrał się w mieszkaniu małżeństwa Cibirowskich (Ułańska 23). 27-letnia Maria Cibirowska na tle nieporozumień rodzinnych targnęła się na życie, zażywając esencji octowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakuba. (c)

PODSTĘP SŁUŻĄCEJ.

Do sklepu mięsnego Fejgi Milejkowskiej (Zarzeczna 21) zgłosiła się niejaka Jadwiga Dolinna, służąca jednych państwa, stale kupujących mięso u Milejkowskiej i wzięła na rachunek gospodarzy parę kilo mięsa. Dopiero następnego dnia okazało się, że Dolinna już nie pracuje u swych gospodarzy i wyłudziła mięso dla siebie. Poszkodowana złożyła meldunek w policji.

KRADZIEŻ U OO. SALEZJANÓW.

Wczoraj popełniona również została kradzież na szkodę oo. Salezjanów. Złodzieje przedostali się do prowadzonego przez oo. S. zakładu i wykradli stamtąd rozmaite rzeczy ogólnej wartości ponad 150 zł.

Wiadomości radiowe

KONCERT „CHŁOPCÓW TURYNGSKICH“

Transmisja radiowa z Erfurtu.

Niemieckie zespoły śpiewacze znane są na całym świecie ze swego wysokiego poziomu wykonawczego. Posiadają one starą tradycję, pochodzącą jeszcze z czasów luterańskich, obecnie zaś cieszą się szczególnym poparciem i zrozumieniem społeczeństwa. — Jeden z takich zespołów, mianowicie chór „Związku Chłopców Turyngskich“ usłyszą polscy radiosłuchacze dn. 4 bm. o g. 21.30 w audycji transmitowanej przez Polskie Radio w Erfurtu. W programie figurują utwory wokalne Brahmsa, Schumanna oraz motety mistrza turyngskiego z XVII wieku Liebholda i Regera.

„Z EPOKI NAGIEJ DUSZY“

Radiowy szkic literacki.

Postać Stanisława Przybyszewskiego stanowi wciąż przedmiot rozważań i badań literackich. Niepospolita osoba twórcy „Śniegu“ nie przestała fascynować. Wprawdzie niektórzy twierdzą, że Przybyszewski dziś nie jest już żywy. Innego zdania jest Emil Skiwski, który w wieczorze literackim w dn. 4 bm. (godz. 21.00) ukaże słuchaczom te niezniszczalne strony twórczości Przybyszewskiego, które czynią go po dziś dzień twórcą ciekawym i żywotnym. Szkic literacki nosi tytuł „Z epoki nagiej duszy“.

„DZIECKO A SZKOŁA“

Zdrowie dziecka obchodzi nie tylko rodziców, obchodzi również szkołę, zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy warunki higieniczne domu zostawiają wiele do życzenia. — Jednak akcja prowadzona przez szkołę nie może być skuteczna, gdy dom nie chce z nią współdziałać, lub nawet odnosi się do niej niechętnie. Koniecznym jest, by dla dobra dziecka rodzice przekonali się, że prowadzone w szkole sprawdzanie czystości, szczepienia ochronne, to nie szykany, nie wtrącanie się do nie swoich spraw, dokuczanie dzieciom, lecz akcja zbawienna dla zdrowia dziecka, bardziej niż dorośli narażonego na niebezpieczeństwo ciężkich chorób zakaźnych. Na ten temat pogadankę p. t. „Dziecko a szkoła“ wygłosi Zofia Charszewska dn. 4 bm. o godz. 12.50.

„POLSKA W ŚWIATOWYM RUCHU OCHRONY PRZYRODY“ — Odczyt radiowy.

Ochrona przyrody w Polsce datuje się od bardzo dawnych czasów. Wyprzedziliśmy w tym względzie kraje Zachodniej Europy, bo już za czasów Władysława Jagiełły ukazał się w Polsce pierwszy dekret w sprawie ochrony rzadkich gatunków drzew. W końcu wieku XVI pojawia się dekret w sprawie ochrony turów. Już w czasach tak dawnych oceniano w Polsce wartość bogactw przyrody i konieczność ochraniania rzadkich okazów flory i fauny. Troska o ochronę przyrody stale pojawia się w ustawodawstwie polskim. W czasach obecnych Polska wybija się na jedno z naczelnych miejsc w międzynarodowym ruchu ochrony przyrody. Temat ten omówi prof. Adam Wodziczko w odczycie p. t. „Udział Polski w światowym ruchu ochrony przyrody“ dn. 4 stycznia o godz. 17.00.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dn. 4 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna.
6.33: — Gimnastyka.
6.50: — Muzyka z płyt.
7.15 — Dziennik poranny.
7.25 — Program dzienny.
7.30 — Informacje.
7.35 — Muzyka z płyt.
8.00 — Przerwa.
11.57 — Sygnał czasu.
12.03 — Uroczyste marsze.
12.40 — Dziennik południowy.
12.50 — Dziecko, a szkoła pog.
13.00 — Muzyka popularna.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Wiadomości gospodarcze.
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne.
15.30 — Codz. odcinek prozy.
15.40 — Program na jutro.
15.45 — Muzyka.
15.50 — Wspomnienia z przed 20-tu laty— fel. M. Zydlera.
16.00 — Kwadrans muzyki lekkiej.
16.15 — Skrzynka jęz.
16.30 — Koncert zespołu P. Rynasa.
17.00 — Co Polska wniosła do kultury.
17.15 — Koncert solistów.
17.15 — Podbiegunowe zwierzątko w tatrzańskim stawie.
18.00 — Pogadanka.
18.10 — Wiadomości sportowe.
18.20 — Baranowicze, wygł. J. Wyszomirski
18.30 — Wędrówki muzyczne.
18.50 — Sołtys w gromadzie, wygł. gospodarz z Łęczyckiego.
19.00 — Audycja żołnierska.
19.00 — Koncert.
20.45 — Dziennik wiecz.
20.55 — pogadanka.
21.00 — Z epoki nagiej duszy — wieczór literacki.
21.30 — Koncert chóru Związku chłopców turyngskich.
22.00 — Koncert symf.
22.55 — Ostatnie wiadomości.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj w poniedziałek wieczorem ((o godz. 8.15) po cenach propagandowych, wznowienie sztuki Wł. Fodora „MATURA“, w której rozpocznie okresową współpracę znakomita artystka scen polskich NUNA MŁODZIEJOWSKA - SZCZURKIEWICZOWA w swej genialnej kreacji popisowej roli prof. Wimmer.

— Jutro we wtorek wraca na afisz ostatnia komedia **„Był sobie więzień“.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś znakomita op. Abrahama **„Przygoda w Grand Hotelu“** w obsadzie premierowej z Lubiczówną Martówną i Wawrzkowiczem na czele.

— **Widowisko dla dzieci w „Lutni“.** — Pojutrze t. j. w dzień Trzech Króli, raz jeszcze grane będzie widowisko dla dzieci **„Porwane dziecko“** ze śpiewami i tańcami.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI“.

— Dziś, poniedziałek 4.1. wielka noworoczna premiera p. t. **„Miłość w paragrafach“** w wykonaniu nowozaangażowanego zespołu: Iny Wolskiej, Malwano — tenora operetki warszawskiej, baletu J. Kamińskiego, - wesołej trójki komików Janusza Sciwiarskiego (reżyser), Janusza Woljana (conferencier) i Al. Szpakowskiego. Ceny zwyczajne. Zniżki (prócz kuponów zamiennych) nie ważne. Szczegóły w afiszach.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9.15.

JUTRO ADA SARI W KONSERWATORIUM.

— Światowej sławy śpiewaczka Ada Sari występuje już jutro we wtorek dnia 5-go stycznia w sali b. Konserwatorium (Końska 1). Pozostałe bilety w „Filharmonii“ Wielka 8).

Najwięcej opilstwa i burd

W ciągu ubiegłego miesiąca policja sporządziła 895 protokułów za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokułów spisano za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego, nieoświetlanie klatek schodowych, za wykroczenia przeciwko przepisom kołowym, pieszym i t. p.

Choroby zakaźne w kraju

Według ostatnich obliczeń, przeciętna tygodniowa liczba zachorowań na dur brzuszny wyniosła w listopadzie na terenie całego kraju 344, na dur osutkowy 33, na czerwonkę 23, na płonicę 600, na błonicę 557, na odrę 1.279, na krztusiec 185, na gorączkę połogową 33, oraz na Heine Medina 53.

Wycieczka radiosłuchaczy w Wileńskim Wydziale Śledczym

Kierownik Wydziału kom. Ditz poucza jak uchronić mieszkania przed kradzieżami

Może nie wszyscy wiedzą o tym, że Dyrekcja Rozgłośni Wileńskiej organizuje od czasu do czasu wycieczki do rozmaitych instytucyj, muzeów i innych zakładów naszego miasta.

Wczoraj przyszła kolej na wycieczkę do policji.

Uczestnicy wycieczki w liczbie 150 osób zaznajomili się z technicznymi urządzeniami wydziału śledczego: ambulatorium fotograficznym, działem daktyloskopii i t. d. szczególne zaciekawienie się muzeum policyjnym, zawierającym bardzo ciekawe eksponaty, ilustrujące wysiłki policji na froncie walki z przestępstwami natury kryminalnej i politycznej. Liczne zdjęcia przypominają o szeregu większych zbrodni i wypadków, z którymi zetknął się wydział śledczy w Wilnie w ciągu swej pracy od chwili wskrzeszenia Rzeczypospolitej.

Korzystając z obecności tylu gości kierownik wydziału śledczego komisarz Ditz wygłosił pogadankę na zawsze aktualny temat: Jak uchronić mieszkania przed kradzieżami.

Komisarz Ditz szeroko omówił sposoby zwiększenia czujności nad mieszkaniami i tp., co znakomicie ułatwiłoby ciężkie zadanie policji i zmniejszyłoby ilość większych i drobnych kradzieży. Pogadankę, która trwała 45 minut, komisarz Dzic wygłosił trzykrotnie, bowiem wycieczka podzielona była na trzy grupy.

Jak nas informują, pogadanka ta zostanie powtórzona na fali radiostacji wileńskiej, coby było ze wszechmiar pożytecznym, gdyż dałoby możność szerszemu ogółowi poznać zasady ochrony mieszkań przed złodziejami. (c)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodek, ul. Kościelna 15
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. — Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. — Redaktor odp. Zygmunt Babicz